

Michał Zietara został zamroźony około roku 1758, po to by 227 lat później, a więc w 1985 wynurzyć się z otchłani lodu, jako syn samego Mozarta. Tak żartobliwie sam siebie opisuje artysta.

Aby odpowiedzieć na pytanie, jak został DJ-em, większość ludzi musi odpowiedzieć sobie jak ważną rzeczą w ich dzieciństwie była kasetka magnetofonowa. To właśnie od niej wszystko się zaczęło. Michał miał dużo szczęścia gdyż jego brat przynosił do ich domu dużo dobrej, świeżej muzyki, z czego on skrzętnie korzystał. Tak się zaczęło... Szybko poświęcił się nośnikom analogowym, w szczególności winylom.

Swoją technikę szlifował w klubach i dyskotekach w południowych Niemczech, po czym przeprowadził się do stolicy muzyki techno – do Berlina. Tam wszystko zaczęło się „na serio”. Swoje miejsce znalazł w legendarnym klubie „Zur wilden Renate” gdzie jest rezydentem i regularnie organizuje imprezy. Ponadto jest założycielem labelu „One Step Back Ahead”, który cały czas prowadzi z powodzeniem. Jest ściśle związany z wytwórnią „Pets Recordings” należącą do duetu Catz’n Dogz.

Jak najlepiej scharakteryzować Michała w kilku słowach? Jest wrażliwy i lśniący jak okładki kolorowych magazynów, a rytmy które prezentuje, nie są zwykłymi rytmami...